

Piotr Warzozczak

Leopold Hess i Maja Kittel o modalnym realizmie i nazwach własnych

Diametros nr 18, 104-122

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Leopold Hess i Maja Kittel o modalnym realizmie i nazwach własnych

Piotr Warzoszczak

1. Przedmiot sporu

W artykule *Modalny realizm i nazwy własne raz jeszcze*¹ Leopold Hess i Maja Kittel podjęli się krytycznej analizy argumentów przeciw modalnemu realizmowi, które prezentowałem w artykule *Modalny realizm i nazwy własne*². W niniejszym tekście zamierzam udzielić odpowiedzi na krytyczne analizy Autorów. Przy okazji będę starał się rzucić nieco więcej światła na tezy, sformułowane w *Modalnym realizmie i nazwach własnych* oraz na argumenty, które podawałem na ich rzecz.

We wspomnianym już tekście argumentowałem na rzecz tezy, że albo modalny realizm nie jest teorią modalności, albo jest niezrozumiały. Dziś uważam, iż jest to teza nieco przesadzona, dużo trafniej byłoby powiedzieć, iż teza wspomnianego artykułu głosiła, iż modalny realizm ma kłopoty z interpretacją stałych indywidualnych w zdaniach modalnych.

W argumentacji na rzecz pierwszej tezy odwoływałem się do przypadków zdań modalnych z nazwami własnymi:

$$(Z_1) \diamond [F (a_{w^*})]$$

$$(Z_2) \square [G (a_{w^*})],$$

gdzie 'F' i 'G' są odpowiednimi predykatami, a 'a_{w*}' jest stałą indywidualową, desygnującą określony obiekt w świecie w*, stąd odpowiedni indeks przy stałej a.

W punkcie 3a wspomnianego artykułu argumentowałem, że jeśli wyrażenia przypominające stałe indywidualowe występujące w zdaniach modalnych uznamy za *autentyczne* stałe indywidualowe, czyli wyrażenia desygnujące tylko i wyłącznie jeden obiekt, to modalny realista stoi przed następującym problemem. Odkąd zgodnie z teorią odpowiedników nie istnieją transświatowe (*transworld*) indywidua, odtąd indywiduum stanowiące desygnat stałej a_{w*} istnieje tylko i wyłącznie w jednym świecie możliwym, mianowicie w świecie w*, to jednak sprawia, iż zatarciu ulega różnica pomiędzy pojęciami modalnymi konieczności i możliwości. Zdanie (Z₁) jest prawdziwe wtedy, gdy istnieje przynajmniej jeden świat możliwy,

¹ Hess i Kittel [2008]. Strony podawane w nawiasach będą odnosiły się do tego artykułu.

² Warzoszczak [2008].

w którym desygnat stałej a_{w^*} jest F . Założmy, że światem tym jest świat w^* , stąd zdanie (Z_1) można uznać za prawdziwe. Zdanie (Z_2) jest prawdziwe wtedy, gdy *we wszystkich światach*, w których istnieje desygnat stałej a_{w^*} , desygnat ów jest G . Podobnie, założmy, że w^* jest takim światem, stąd zdanie (Z_2) jest prawdziwe – jest bowiem prawdziwe *we wszystkich światach*, w których istnieje desygnat stałej indywidualowej a_{w^*} , mianowicie w świecie w^* . Biorąc jednak pod uwagę, iż w^* jest *jedynym* światem, w którym istnieje desygnat stałej a_{w^*} , również zdanie ' $F(a_{w^*})$ ' spełnia wszystkie warunki konieczne i wystarczające do tego, by można było uznać je za prawdę konieczną – jest prawdziwe *we wszystkich światach*, w których istnieje desygnat stałej a_{w^*} . Z założenia jednak zdanie ' $F(a_{w^*})$ ' nie jest prawdą konieczną. Zatem, akceptowana przez modalnego realistę teza o nieistnieniu trans-swiatowych indywidualów wydaje się prowadzić do zatarcia różnic pomiędzy pojęciami modalnymi możliwości i konieczności.

W punkcie 3b wspomnianego artykułu skoncentrowałem się na argumentacji na rzecz tezy, iż albo teoria modalnego realisty jest niezrozumiała, ponieważ nie bardzo wiadomo, jak interpretować stałe indywidualowe w zdaniach modalnych, albo na nowo prowadzi do zatarcia różnic pomiędzy pojęciami modalnymi. W punkcie 3b wyszedłem od zwrócenia uwagi na fakt, iż w ramach teorii odpowiedników, akceptowanej przez modalnego realistę, *dopuszczalny*³ jest przekład zdań (Z_1) na zdanie:

(L₁) Istnieje taki świat możliwy w , w którym desygnat stałej indywidualowej b (różny od desygnatu stałej indywidualowej a_{w^*} , ale stanowiący odpowiednik indywidualum desygnowanego przez a_{w^*}) jest F .

Następnie argumentowałem, iż zasadniczą trudnością, do jakiej prowadzi uznanie takich przypadków przejścia od zdania (Z_1) do zdania (L_1) jest konieczność uznania, iż stała a_{w^*} oprócz tego, że desygnuje odpowiednie indywidualum ze świata w^* , „wskazuje” również na jakieś inne indywidualum, istniejące w świecie w i stanowiące desygnat stałej indywidualowej b . Stała indywidualowa a_{w^*} musi desygnować więcej niż jeden obiekt, albowiem sugerowane przez modalnego realistę warunki prawdziwości dla zdań modalnych, wymagają uznania, iż zdanie modalne z pozoru odnoszące się wyłącznie do indywidualum ze świata w^* może być prawdziwe dzięki temu, iż istnieje pewne inne indywidualum w świecie w , mianowicie odpowiednik desygnatu stałej indywidualowej a_{w^*} i posiada odpowiednie własności. Wszystko to prowadzi za zarzucenia hipotezy, iż pozorne stałe indy-

³ Przez 'dopuszczalny' rozumiem, że mogą istnieć przypadki, w których zdaniu modalnemu (Z_1) odpowiada możliwość światowe zdanie (L_1) , są to mianowicie przypadki, w których desygnat stałej indywidualowej a_{w^*} nie posiada własności F .

widuowe w zdaniach modalnych są autentycznymi stałymi indywiduowymi⁴. Jakiego zatem rodzaju wyrażeniami są wyrażenia przypominające stałe indywiduowe w zdaniach modalnych?

Pozostałą część punktu 3b poświęciłem na testowanie dwóch hipotez dotyczących tego, jakiego rodzaju wyrażenia mogłyby pełnić funkcję pozornych stałych indywiduowych, występujących w zdaniach modalnych. Najpierw skoncentrowałem się na hipotezie, iż pozorne stałe indywiduowe występujące w zdaniach modalnych stanowią nazwy zbiorów odpowiedników i argumentowałem, iż rozwiązanie tego typu na nowo prowadzi do zdań modalnych ze stałymi indywiduowymi. Niech zdanie 'Humphrey* jest prezydentem*' wyraża następujący sąd: zbiór złożony z Humphreya i jego odpowiedników⁵ posiada własność bycia prezydentem*, gdzie własność 'bycia prezydentem*' jest własnością, która poprawnie może być przypisana tylko i wyłącznie zbiorowi. Powstaje pytanie, w jakich warunkach z własności przypisywanych zbiorom można wnosić o własnościach elementów tego zbioru? Na podstawie obserwacji, iż niektórych własności, które z powodzeniem można przypisać zbiorom, a których nie można sensownie przypisać ich elementom, np. własności zawierania się zbioru w zbiorze, wnosiłem, iż powinno się przypisać semantyczne pierwszeństwo prawej stronie równoważności: 'Humphrey* jest prezydentem*' wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje taki element zbioru Humphrey*, że element ów jest prezydentem', co w artykule wyraziłem twierdząc, iż zdanie 'Humphrey* jest prezydentem*' jest równoznaczne z następującą koniunkcją: 'Humphrey_{w1} jest prezydentem & ...& Humphrey_{wn} jest prezydentem' (gdzie wyrażenie 'Humphrey_{w1}' desygnuje dane indywiduum w świecie w_1), zdania te bowiem mają te same warunki prawdziwości. Na koniunkcję tę składają się jednak zdania, w których na nowo pojawiają się stałe indywiduowe. Wówczas uznanie, iż w zdaniu modalnym w miejscu stałej indywiduowej może pojawić się nazwa zbioru, nie przynosi pożądaných efektów, ponieważ na nowo powraca problem zdań modalnych ze stałymi indywiduowymi⁶.

Następnie przeszedłem do testowania hipotezy, iż pozorne stałe indywiduowe występujące w zdaniach modalnych w rzeczywistości są deskrypcjami nieokreślonymi. Wówczas z łatwością można wyjaśnić fakt, iż denotują one wiele obiektów, rodzi się jednak następująca trudność. Jeśli deskrypcje nieokreślone służą do ustalania odniesień zdań modalnych, to powinny odwoływać się tylko i wyłącznie do istotnych własności indywiduów, które denotują. W przeciwnym bo-

⁴ por. Warzozszczak [2008] s. 88.

⁵ Nazwa 'Humphrey*' jest nazwą zbioru, którego elementami są Humphrey i jego odpowiedniki.

⁶ Por. Warzozszczak [2008] s. 88-89.

wiem razie, doprowadzą do konieczności uznania przygodnych własności za konieczne, co ponownie sprawia, iż zatarciu ulegają pojęcia modalne. Załóżmy, że miejsce stałej indywidualowej zajmuje deskrypcja nieokreślona $'P_1 x \& \dots \& P_n x'$, wówczas zdaniu (Z_2) odpowiada zdanie:

$$(L^{**}) \square (\exists x ((P_1 x \& \dots \& P_n x) \& G x),$$

gdzie koniunkcja $'P_1 x \& \dots \& P_n x'$ wyraża własności, które musi posiadać dowolny desygnat deskrypcji nieokreślonej. Zgodnie z teorią odpowiedników, dla dowolnego x , własność P jest istotną własnością x -a, gdy x posiada własność P i każdy odpowiednik x -a również posiada własność P . Jeśli w zdaniu modalnym z operatorem konieczności zastąpimy stałą indywidualową deskrypcją nieokreślona, która odnosi się zarówno do danego indywiduum ze świata, w którym wygłoszono zdanie modalne, jak i do wszystkich jego odpowiedników, to musimy uznać, iż własności przypisywane przez deskrypcję nieokreślona $'P_1 x \& \dots \& P_n x'$ są własnościami istotnymi danego indywiduum, czyli przysługują mu z konieczności, ponieważ przysługują również każdemu odpowiednikowi danego indywiduum. Powstaje pytanie, czy odwołując się wyłącznie do własności istotnych danego indywiduum możemy odróżnić je od innych indywiduów tego samego rodzaju współistniejących z danym indywiduum w tym samym świecie? Przykładowo, czy odwołując się wyłącznie do istotnych własności Humphrey'a możemy odróżnić go od innych ludzi z naszego świata? W artykule utrzymywałem i nadal tak sądzę, że w celu odróżnienia Humphrey'a od innych osób w naszym świecie musimy odwołać się do jego przygodnych własności. To jednak sprawia, iż interpretacja pozornych stałych indywidualowych w zdaniach modalnych jako deskrypcji nieokreślonych pociąga za sobą konieczność uznania niektórych przygodnych własności Humphrey'a za własności istotne.

2. Krytyka

W artykule *Modalny realizm i nazwy własne raz jeszcze* Leopold Hess i Maja Kittel pod adresem argumentu, iż zdania modalne z *autentycznymi* stałymi indywidualowymi prowadzą do zatarcia różnic pomiędzy pojęciami modalnymi, wysunęli zastrzeżenie, iż może on być poprawny jedynie wówczas, gdy założy się, iż predykat występujący w zdaniu modalnym jest identyczny z predykatem, który występuje w niemodalnym, możliwościowym przekładzie tego zdania modalnego. Założenie to – sugerują Autorzy – można odrzucić i przyjąć, iż oba predykaty są różne. Zgodnie z przedstawioną przez nich propozycją, predykatowi F występującemu w zdaniu modalnym $(Z_1) \diamond [F (a_w^*)]$, może odpowiadać predykat $'\dots$ ma odpowiednika, który jest F' w jego możliwościowym przekładzie, dzięki czemu przekład zdania (Z_1) na zdanie niemodalne przyjąłby następującą postać:

‘Istnieje taki świat możliwy, w którym a_w^* ma odpowiednika, który jest F ’. Wówczas pomimo, iż uznano, że w zdaniach modalnych występują *autentyczne* stałe indywidualowe oraz, że desygnaty stałych indywidualowych istnieją tylko i wyłącznie w jednym świecie możliwym, proponowane przekłady pokazują, iż zdania tego typu nie prowadzą do zatarcia różnic pomiędzy pojęciami modalnymi (s. 98). Warunki prawdziwości dla zdań modalnych z funktorem konieczności różnią się bowiem od warunków prawdziwości dla zdań modalnych z operatorem możliwości. Przykładowo, zdanie (Z_1) jest prawdziwe, gdy istnieje przynajmniej jeden taki świat możliwy w , w którym a_w^* ma odpowiednika, który jest F (przy czym z uwagi na zwrotność relacji bycia odpowiednikiem⁷ oraz z uwagi na to, iż odpowiednik danego indywiduum – różny od tego indywiduum – może istnieć w tym samym świecie, co dane indywiduum⁸, świat w może być światem w^*), natomiast zdanie (Z_2) jest prawdziwe, gdy we wszystkich światach w , jeśli a_w^* ma w nich odpowiednika, odpowiednik ten jest G (podobnie z uwagi na zwrotność relacji bycia odpowiednikiem, świat w^* znajduje się w zasięgu kwantyfikatora ogólnego).

Uważam, że powyższe rozwiązanie jest pozorne. Zgodnie z poglądami głoszonymi przez D. Lewisa, relacja *bycia odpowiednikiem* jest relacją podobieństwa (nazwijmy ją relacją *porównawczego podobieństwa*) pomiędzy danym indywiduum z określonego świata a jego odpowiednikiem:

(CR) x (ze świata w) jest odpowiednikiem y (ze świata w^*) $\equiv x$ (ze świata w) przypomina y (ze świata w^*) wystarczająco silnie ze względu na relewantne wewnętrzne (*intrinsic*) jakości i zewnętrzne (*extrinsic*) relacje oraz przypomina y w niemniejszym stopniu niż jakiegokolwiek inne indywiduum, istniejące w świecie w , przypomina y .⁹

Interesujące jest pytanie, jak w zasadzie powinno się odczytywać wyrażenie relacyjne ‘...jest wystarczająco podobny do...’, za którego pomocą definiuje się relacje bycia odpowiednikiem?

⁷ Por. Lewis [1968] s. 114.

⁸ Por. Lewis [1986] s. 231-232. Zauważyć należy, iż koncepcja relacji bycia odpowiednikiem głoszona przez Lewisa w *On the Plurality of Worlds* różni się od aksjomatycznej wykładni tej teorii w artykule *Counterpart Theory and Quantified Modal Logic*, gdzie Lewis utrzymywał, że dla dowolnego x i y , jeśli x istnieje w świecie w i y istnieje w świecie w , i pomiędzy x a y zachodzi relacja bycia odpowiednikiem, to x jest identyczne z y (Lewis [1968] s. 114). W sprawie racji za odrzuceniem tej zasady zob. Lewis [1986] s. 229-235. Możliwość odrzucenia powyższej zasady Lewis dopuszczał również w Lewis [1983] s. 43.

⁹ Lewis [1973] s. 39. Por. również Lewis [1968] s. 114.

W pierwszym rzędzie należy zauważyć, iż relacja podobieństwa nie jest stałą relacją, jest ona raczej relatywna względem kryteriów nałożonych na relację porównawczego podobieństwa. W zależności od tego, jakiego rodzaju własności (wewnętrzne lub zewnętrzne) uznaje się za relewantne, od tego, jak rygorystycznie przyjmie się kryteria porównywania, od tego, jak wagę przywiązuje się do poszczególnych aspektów podobieństwa, uzyskuje się odmienne relacje bycia odpowiednikiem¹⁰. Naturalną konsekwencją takiej relatywizacji relacji porównawczego podobieństwa jest uznanie, iż dla dwóch dowolnych indywiduów relacja bycia odpowiednikiem nie jest czymś stałym; czymś, co po prostu zachodzi lub nie zachodzi pomiędzy tymi indywiduami. Dla dowolnego indywiduum, to które indywiduum stanowi odpowiednik tego indywiduum jest zależne od tego, w jaki sposób określono relację porównawczego podobieństwa w danym przypadku¹¹.

Ponadto, podkreślić należy, iż relacja porównawczego podobieństwa różni się od relacji bycia duplikatem, gdzie dla dowolnego x i dowolnego y , x jest duplikatem y wtedy i tylko wtedy, gdy x i y posiadają te same własności naturalne oraz odpowiadające sobie części obu posiadają te same własności naturalne i wchodzą w te same naturalne relacje¹². Co więcej, Lewis utrzymuje, że dowolna własność, co do której duplikaty nie różnią się jest własnością wewnętrzną (*intrinsic*), tj. własnością, „którą rzeczy posiadają na mocy sposobu, na jaki same z siebie są”, w odróżnieniu od własności zewnętrznych (*extrinsic*), które „rzeczy posiadają na mocy ich relacji lub braku relacji do innych rzeczy”¹³. Z kolei relację R określa się jako relację wewnętrzną (*internal*), gdy zachodzi ona wyłącznie na mocy wewnętrznych własności posiadanych przez odseparowane człony relacji¹⁴. Istotną cechą relacji bycia duplikatem jest to, że wypowiedzi na temat tej relacji można zredukować do wypowiedzi na temat własności członów tej relacji¹⁵. Relacja porównawczego podobieństwa różni się od relacji bycia duplikatem, ponieważ ta ostatnia jest relacją wewnętrzną, podczas gdy pierwsza może zachodzić pomiędzy indywiduami, które mają odmienne własności wewnętrzne. Niemniej jednak wyda-

¹⁰ Lewis [1983] s. 42. Racje przemawiające za uznaniem relacji bycia odpowiednikiem za relację względną, można znaleźć również w Divers [2007] § IV, gdzie autor pokazuje, jak wykorzystując względność relacji bycia odpowiednikiem można odeprzeć Quine’owskie zarzuty pod adresem modalności *de re*, odwołujące się do niewymienialności *salva veritate* w kontekstach modalnych (Quine [2000]).

¹¹ Zob. Lewis [1983] s. 42, Lewis [1986] s. 254-255. Zob. również Taylor [2003] § I, § II.

¹² Lewis [1986] s. 61.

¹³ Ibid.

¹⁴ Ibid., s. 62.

¹⁵ Por. Weatherson [2006] § 2.2.

je się, iż mogą istnieć przypadki, w których relacja bycia odpowiednikiem zachodzi pomiędzy dwoma indywiduami z uwagi na to, iż dzielą one wszystkie swoje wewnętrzne własności; z uwagi na to, że są duplikatami. W takich wypadkach relacja bycia odpowiednikiem będzie pokrywała się z relacją bycia duplikatem. Chcąc objąć takie przypadki, należy dostarczyć takiej charakterystyki relacji porównawczego podobieństwa, by mogła ona zachodzić również pomiędzy dwoma obiektami na mocy posiadanych przez nie własności wewnętrznych.

Co więcej, D. Lewis krytycznie odnosi się do pomysłu traktowania relacji bycia odpowiednikiem jako relacji, która mogłaby zachodzić na mocy czegoś innego niż własności członów tej relacji. Wówczas bowiem powstaje trudność wyjaśnienia tego, na czym polega specyfika relacji bycia odpowiednikiem na tle innych relacji, jakie mogą zachodzić pomiędzy członami relacji bycia odpowiednikiem. Weźmy dowolną klasę par uporządkowanych, wówczas każdy element tej klasy wchodzi w relacje z innym elementem tej klasy, mianowicie z tym, z którym wspólnie tworzy parę uporządkowaną. Załóżmy następnie, że para uporządkowana $\langle x, y \rangle$ należy do wielu różnorodnych klas par uporządkowanych, dzięki czemu pomiędzy x a y zachodzi wiele odmiennych relacji, które – mówiąc językiem Lewisa – nie stanowią naturalnych relacji, oznaczanych za pomocą predykatów wieloargumentowych¹⁶. Na czym polega specyfika relacji bycia odpowiednikiem? Odpowiedź na to pytanie nie może odwoływać się do własności członów tej relacji, gdyż z założenia nie jest to relacja, którą można wyjaśnić poprzez odwołanie się do własności jej członów. Trudność polega na tym, że nie bardzo wiadomo, jak inaczej odpowiedzieć na pytanie o to, co wyróżnia relację bycia odpowiednikiem na tle innych relacji, nie udzielając zarazem arbitralnej odpowiedzi¹⁷. Kolejną interesującą kwestią jest również pytanie o to, w oparciu o co ustala się, czy relacja bycia odpowiednikiem zachodzi pomiędzy dwoma indywiduami, jeśli zachodzi ona niezależnie od własności posiadanych przez te indywidua?

Relacja porównawczego podobieństwa musi zatem spełniać co najmniej trzy warunki: (1) musi być relacją względną, (2) musi być relacją zachodzącą na mocy własności swoich członów, (3) musi obejmować przypadki, w których własności (na mocy których relacja ta zachodzi) są własnościami wewnętrznymi. Jak zatem powinno się charakteryzować relację podobieństwa?

Sugestywna w niniejszym wypadku mogłaby być względność relacji porównawczego podobieństwa. Jeśli uznamy, iż względność ta polega tym, że zachodzi ona pomiędzy członami tej relacji ze względu na pewne wyróżnione (rele-

¹⁶ Lewis [1986] s. 59-61.

¹⁷ Ibid., s. 229.

wantne) własności, to relacja porównawczego podobieństwa ze względu na własności P_1, \dots, P_n zachodzi pomiędzy dwoma obiektami, gdy posiadają one własności P_1, \dots, P_n . Dysponując takim ujęciem podobieństwa z łatwością można objąć przypadki, w których relacja podobieństwa zachodzi na mocy własności wewnętrznych jej członów. Biorąc pod uwagę względność tego, które spośród własności kwalifikuje się jako elementy zbioru $\{P_1, \dots, P_n\}$, powyższa koncepcja podobieństwa z równą łatwością powala objąć przypadki, w których własności członów relacji obejmują również własności zewnętrzne.

Ujęcie to jednak nie pozostaje bez trudności. Przedstawiona wyżej koncepcja podobieństwa sugeruje następującą równoważność:

$$(RS) \forall x \forall y (S_{P_1, \dots, P_n}(x, y) \equiv P_1 x \& \dots \& P_n x \& P_1 y \& \dots \& P_n y),$$

gdzie ' S_{P_1, \dots, P_n} ' wyraża relację podobieństwa ze względu na własności P_1, \dots, P_n . Koncepcja taka jest jednak niepożądana, ponieważ w dowolnym zdaniu o postaci

$$(MR) \text{ 'Istnieje taki świat } w, \text{ w którym } b \text{ jest odpowiednikiem } a_{w^*} \text{ i } b \text{ jest } F'$$

za wyrażenie ' b jest odpowiednikiem a_{w^*} ' można podstawić równoważną z nim – na mocy przedstawionego wyżej ujęcia relacji podobieństwa – koniunkcję ' $P_1 a_{w^*} \& \dots \& P_n a_{w^*} \& P_1 b \& \dots \& P_n b'$ ', z czego uzyskuje się:

$$(MR^{RS}) \text{ Istnieje taki świat } w, \text{ że } (P_1 a_{w^*} \& \dots \& P_n a_{w^*}) \& (P_1 b \& \dots \& P_n b) \& F b',$$

które jest prawdziwe jedynie w tych wypadkach, w których albo relacja bycia odpowiednikiem jest zwrotna, wówczas bowiem a_{w^*} jest identyczne z b , albo w takich wypadkach, w których odpowiednik a_{w^*} istnieje w tym samym świecie, co a_{w^*} . Zdanie (MR^{RS}) jest natomiast fałszywe we wszystkich wypadkach, w których odpowiednik a_{w^*} istnieje w innym świecie niż a_{w^*} . W związku z powyższym, pożądane wydaje się uzyskanie zdania o następującej formie:

$$(MR^*) \text{ Istnieje świat możliwy } w, \text{ w którym } (P_1 b \& \dots \& P_n b) \& F b',$$

zdanie to bowiem nie pociąga istnienia danego indywiduum i jego odpowiednika z *innego* świata możliwego w jednym i tym samym świecie możliwym. Celem uzyskania takiego zdania ze zdania (MR) należałoby zmodyfikować ujęcie (RS). Być może mogłoby ono przyjąć następującą postać:

$$(RS^*) \forall x \forall y [P_1 x \& \dots \& P_n x \& \rightarrow (S_{P_1, \dots, P_n}(x, y) \equiv P_1 y \& \dots \& P_n y)].$$

(RS^*) pozwala wyprowadzić ze zdania (MR) zdanie (MR^*) , przy założeniu, że prawdziwy jest poprzednik implikacji oraz lewa i prawa strona równoważności.

W efekcie jednak, w odróżnieniu od przykładu zaproponowanego przez Autorów, zdanie (MR^*) nie zawiera już stałej indywiduowej a_{w^*} , w związku, z czym powraca pytanie, w jaki sposób powinno się interpretować pozorne stałe

indywidualne w zdaniach modalnych, skoro zdanie z pozorną stałą indywidualną może być prawdziwe dzięki temu, iż w pewnym świecie istnieje indywiduum o odpowiednich cechach, przy czym jest to indywiduum, które mogłoby nie być desygnatem tej stałej, gdyby uznać, iż jest to autentyczna stała indywidualna. Zdanie to bowiem mogłoby być prawdziwe dzięki temu, iż w pewnym świecie istnieje odpowiednik indywiduum desygnowanego przez stałą a_w^* .

W dalszej części artykułu (s. 98-99) Autorzy przechodzą do krytyki propozycji traktowania pozornych stałych indywidualnych jako nazw zbiorów odpowiedników. Zgadzam się, iż propozycja traktowania pozornych stałych indywidualnych jako nazw zbiorów, złożonych z danego indywiduum i jego odpowiedników, nie mogła stanowić rozwiązania, które modalny realista mógłby zaakceptować, dlatego też ograniczę się do podania racji przeciw temu rozwiązaniu, różnych od tych, które przytaczałem w punkcie 1.

Propozycja, by w miejsce stałej indywidualnej występującej w zdaniu modalnym można było podstawić nazwę zbioru odpowiedników danego indywiduum prowadzi do problemu zdań modalnych z wyrażeniami o transświatowym zasięgu, gdzie wyrażenie ma transświatowy zasięg, gdy jego zakres obejmuje obiekty istniejące w wielu światach możliwych. Przykładem zdania modalnego o transświatowym zasięgu jest zdanie, 'Możliwie, istnieje wiele światów możliwych'. Gdyby zaproponować dla tego zdania standardowy przekład, w którym funktor modalny możliwości funkcjonuje jako kwantyfikator o ograniczonym zakresie po światach możliwych¹⁸, wówczas zdaniu temu będzie odpowiadało fałszywe na gruncie modalnego realizmu: 'Istnieje świat możliwy, w którym istnieje wiele światów możliwych'. Ostatnie zdanie jest fałszywe, ponieważ z uwagi na maksymalną naturę światów możliwych, żaden świat możliwy nie może zawierać innego świata możliwego jako swojej części. W celu rozwiązania tej trudności J. Divers proponuje, by funktory modalne w zdaniach modalnych o transświatowym zasięgu są *semantycznie redundantne*, gdyż nie pełnią swojej standardowej funkcji ograniczania zakresu kwantyfikatora przebiegającego po światach możliwych. Jeśli funktor modalny występujący w zdaniu 'Możliwie, istnieje wiele światów możliwych' jest semantycznie redundantny, to zdaniu temu odpowiada zdanie 'Istnieje wiele światów możliwych'¹⁹.

Podobnie sprawy przedstawiają się w przypadku zdania modalnego, w którym w miejscu stałej indywidualnej pojawia się nazwa zbioru odpowiedników danego indywiduum. W zdaniu tym w sposób ukryty występują odwołania do

¹⁸ Por. Lewis [1986] s. 9.

¹⁹ Por. Divers [1999] s. 322-324. Podobne rozwiązanie można wyczytać też w: Lewis [1986] s. 13-14.

światów możliwych, ponieważ w zasięgu wyrażen referencjalnych tego zdania znajdują się indywidua występujące w różnych światach możliwych. Odkąd jednak zdanie modalne jest zdaniem o transświatowym zasięgu, odtąd funktor modalny w tym zdaniu jest redundantny. Z kolei uznanie, iż każde zdanie modalne jest zdaniem o transświatowym zasięgu prowadzi do zatarcia różnic pomiędzy pojęciami możliwości i konieczności. Albowiem zdaniu 'Możliwie, p ' odpowiada zdanie ' p ', podobnie zdaniu 'Koniecznie, p ' definiowalnemu jako zdanie 'Nieprawda, że możliwe, że nieprawda, że p ' odpowiada – z uwagi na redundantny charakter funktora modalnego możliwości – 'Nieprawda, że nieprawda, że p ', któremu z kolei – na mocy prawa podwójnej negacji – odpowiada zdanie ' p '. W związku z powyższym, należy uznać, iż modalny realista nie mógłby traktować pozornych stałych indywiduowych jako nazw zbiorów odpowiedników.

W dalszej części artykułu (s. 99-100) Autorzy dyskutują z propozycją traktowania pozornych stałych indywiduowych jako deskrypcji nieokreślonych. Wyszukują następujące zastrzeżenie pod adresem argumentu, iż potraktowanie pozornych stałych indywiduowych jako deskrypcji nieokreślonych prowadzi do uznania pewnych akcydentalnych własności za istotne: Wniosek ten można – sugerują – wyprowadzić jedynie wówczas, gdy przyjmie się, iż deskrypcja nieokreślona, której skrótem jest pozorna stała indywiduowa w zdaniu modalnym, pozostaje deskrypcją nieokreślona również po przekładzie zdania modalnego na zdanie możliwoświatowe. Można jednak uznać, iż przy przekładzie tego zdania na zdanie możliwoświatowe deskrypcja niedookreślona staje się deskrypcją określoną „przez ukrytą indeksację po światach możliwych”, gdzie przez ukrytą indeksację po światach rozumie się dodanie Russellowskiego warunku jedyności, w którym zakres kwantyfikatora ogólnego ogranicza się do dziedziny przedmiotowej świata, do którego odnosi się indeks. Następnie Autorzy z faktu, iż dowolne zdanie o tym, że dane indywiduum posiada określone własności w określonym świecie możliwym, jest prawdziwe w każdym świecie możliwym, wyprowadzają wniosek, iż własności wymienione w „deskrypcji nieokreślonej”, która *de facto* okazuje się deskrypcją określoną z indeksacją po światach możliwych, faktycznie przysługują danemu indywiduum z konieczności.

Nie sądzę, by na tym polegał problem zacierania różnicy pomiędzy własnościami istotnymi a własnościami akcydentalnymi. Weźmy zdanie modalne: $(Z_2) \Box[G(a_w^*)]$ i zastąpmy stałą indywiduową a_w^* deskrypcją nieokreślona, która pozwala wyróżnić indywiduum w świecie aktualnym, którego zdanie to dotyczy. Powstaje pytanie, czy można odwołując się wyłącznie do istotnych własności danego indywiduum sformułować kryterium, za którego pomocą będzie można je odróżnić od innych indywiduów w świecie aktualnym? Sądzę, że w przypadku

formułowania takiego kryterium zawsze musimy odwołać się do jakichś przygodnych własności tegoż indywiduum. Wówczas jednak problem polega na tym, iż na skutek zastąpienia pozornej stałej indywiduowej w zdaniu (Z_2) deskrypcją nieokreśloną, odnoszącą się do przygodnych własności danego indywiduum, indywiduum to posiada pewne własności przygodne z konieczności *na mocy tego, że własności te są posiadane przez wszystkie odpowiedniki danego indywiduum*, a nie na mocy tego, iż zdanie o tym, jakie własności dane indywiduum posiada w świecie aktualnym jest prawdziwe we wszystkich światach możliwych. Wszystkie odpowiedniki danego indywiduum posiadają przygodne własności wymienione w deskrypcji nieokreślonej, ponieważ to właśnie ta deskrypcja nieokreślona funkcjonuje w zdaniu modalnym jako wyrażenie referencjalne, które w odróżnieniu od stałej indywiduowej może mieć wiele odniesień. Z faktu, iż dokonując przekładu zdania modalnego na zdanie możliwościwiatowe można wprowadzić indeksowany warunek jedyności nie wynika, iż trudność znika. Ciągłe bowiem przypisuje się wszystkim odpowiednikom danego indywiduum własności, których mogłoby ono nie mieć.

Biorąc pod uwagę względność relacji bycia odpowiednikiem *w niektórych* wypadkach można utrzymywać, iż deskrypcje nieokreślone mogą zastępować pozorne stałe indywiduowe, mianowicie w tych wypadkach, w których uznaje się, iż indywiduum y jest odpowiednikiem indywiduum x wtedy i tylko wtedy, gdy posiada ono zbiór wyróżnionych własności na tyle bogaty, by można było na jego podstawie zidentyfikować indywiduum ze świata aktualnego, którego dotyczy dane zdanie modalne. Przykładowo, gdy rozważamy, czy Humphrey mógłby mieć innych rodziców niż miał w świecie aktualnym, możemy założyć, iż relevantne własności, na mocy których zachodzi relacja bycia odpowiednikiem Humphrey'a, obejmują również drzewo genealogiczne Humphrey'a (przynajmniej jedno pokolenie wstecz). Przypuszczalnie mielibyśmy tutaj do czynienia z koniecznością ze względu na pochodzenie. Wówczas, deskrypcja nieokreślona, przypisująca wszystkim indywiduom (do których odnosi się) własność pozostawania w relacji bycia potomkiem do pewnych innych indywiduów, mogłaby zastąpić pozorną stałą indywiduową w zdaniu modalnym. W takich wypadkach, deskrypcja nieokreślona niesie bowiem wystarczająco bogatą informację o spełniających ją obiektach, że pozwala zarówno na wyróżnienie indywiduum, do którego odnosi się w świecie aktualnym, jak i na wyróżnienie odpowiedników tego indywiduum, nawet, jeśli w niektórych światach byłoby ich wielu. W takich wypadkach deskrypcja nieokreślona z powodzeniem może zastąpić pozorną stałą indywiduową w zdaniach modalnych, dzięki czemu uzyskuje się wyrażenie, które odnosi się do wielu indywiduów, co z kolei pozwala wyjaśnić, w jaki sposób zdanie z pozoru

dotyczące tylko jednego indywiduum może być prawdziwe na mocy tego, że pewne inne indywiduum posiada pewne własności. Nie jest to jednak rozwiązanie, do którego zawsze można by uciec się, będą bowiem istniały takie przypadki relacji bycia odpowiednikiem, dla których relewantne własności nie będą obejmowały wystarczającej liczby akcydentalnych własności, by pozwoliły one na wyróżnienie danego indywiduum w świecie aktualnym. Przypuszczam, że takiego rodzaju relację bycia odpowiednikiem mamy na myśli, gdy mówimy, że x mógłby różnić się znacząco ze względu na swoje akcydentalne własności, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, w taki sposób, że w niczym nie przypominałby siebie. Lewis również dopuszcza takie przypadki, kiedy mówi, iż dane indywiduum mogłoby być innym indywiduum i mogłoby żyć życiem tego innego indywiduum²⁰. W takich wypadkach, deskrypcja nieokreślona nie może pełnić funkcji pozornej stałej indywiduowej, ponieważ nie odnosiłaby się do wielu obiektów, co stanowiło przecież cel jej wprowadzenia. Gdyby obejmowała akcydentalne własności indywiduum z tego świata, pociągałoby to konieczność uznania, iż pewne akcydentalne własności tego indywiduum są jego własnościami istotnymi. Będą bowiem przysługiwały wszystkim jego odpowiednikom, do których będzie odnosiła się dana deskrypcja nieokreślona, to jest jednak sprzeczne z założeniem leżą-

²⁰ Zob. Lewis [1986] s. 231-232. Sądzę, że kwestia wymaga krótkiego komentarza. Gdy mamy do czynienia ze zdaniem modalnym, głoszącym, że dane indywiduum mogłoby znacząco różnić się od tego, jakim jest obecnie, powstaje następująca trudność: odkąd relacja bycia odpowiednikiem zachodzi na mocy jakościowego podobieństwa jej członów, odtąd wydaje się, iż przypadki znaczących różnic nie powinny mieć miejsca. Przykładowo, gdy uznamy, że Sokrates mógłby być bardziej podobny do Platona niż do siebie, to odpowiednikiem Sokratesa w świecie w powinno być indywiduum, które bardziej niż jakiegokolwiek inne indywiduum w świecie w będzie przypominało Platona. To jednak sprawia, iż na mocy przytoczonej wyżej charakterystyki relacji bycia odpowiednikiem, dane indywiduum ze świata w będzie odpowiednikiem Platona, a nie Sokratesa. Stąd też, Sokrates nie mógłby być bardziej podobny do Platona niż do siebie. W związku z powyższym, teoria odpowiedników wydaje się znacząco ograniczać możliwości. Zarzut ten można znaleźć w Plantinga [1974] s. 109-110. Można go jednak, jak sądzę, obejść, nakładając ograniczenia na zakres relacji porównawczego podobieństwa. Krótko mówiąc, można przyjąć, iż w takich wypadkach relacja porównawczego podobieństwa zachodzi pomiędzy danym indywiduum ze świata w^* a pewnym indywiduum ze świata w , jedynie wówczas, gdy indywiduum ze świata w spełnia pewne warunki K i przypomina indywiduum ze świata w^* przynajmniej w takim samym stopniu, jak każde inne indywiduum ze świata w , które należy do klasy indywiduów, spełniających warunki K . W naszym wypadku, odpowiednik Sokratesa musiałby spełniać warunek K , obejmujący pewien zbiór własności przysługujących Platonowi w świecie w^* . Podobne rozważania można znaleźć w Taylor [2003] s. 247-249, gdzie autor dyskutuje przypadki, w których kwas siarkowy może być bardziej podobny niż woda zabarwiona sokiem do wody ze względu na zdolność do gaszenia pragnienia, o ile założymy, iż mamy do czynienia ze światami, w których obowiązują inne regularności chemiczne niż w świecie aktualnym, mianowicie takie, że kwas siarkowy może ugasić pragnienie, nie wypalając przelyku, natomiast woda zabarwiona sokiem nie nadaje się do spożycia. W takich wypadkach, woda ze świata w^* jest podobna do kwasu siarkowego ze świata w , jedynie wówczas, gdy ograniczymy zakres drugiego członu relacji podobieństwa do indywiduów znajdujących się w światach, w których obowiązują różne od aktualnych regularności chemiczne.

cym u podstaw sytuacji, o której mowa – odpowiednik miał bowiem znacząco różnić się od danego indywiduum. Gdyby obejmowała jedynie własności relewantne z punktu widzenia relacji bycia odpowiednikiem, wówczas lista własności, wyrażonych przez deskrypcję nieokreśloną, byłaby niewystarczająca do tego, by ustalić odniesienie tej deskrypcji w świecie aktualnym. Aż wreszcie, gdyby obejmowała akcydentalne własności znacząco odmiennego odpowiednika indywiduum z tego świata, to nie odnosiłaby się do indywiduum z tego świata, które znacząco różni się od swojego odpowiednika.

Ostatnia kwestia, jaką poruszają Autorzy jest zapytanie o wyjaśnienie zdania, sformułowanego w moim *Modalny realizm i nazwy własne*, zgodnie z którym relacja bycia odpowiednikiem jest eksplikacją relacji osiągalności, znanej z semantyki światów możliwych²¹. Autorzy w odpowiedzi utrzymują, iż relacja osiągalności nie ma nic wspólnego z relacją bycia odpowiednikiem, ponieważ ta ostatnia jest relacją podobieństwa, podczas gdy pierwsza taką nie jest (s. 100-101). Twierdzenie to uważam za kontrowersyjne, jeśli uznać, iż dotyczy ono filozoficznej interpretacji semantyki światów możliwych, zgodnie z którą utrzymuje się, iż elementami uniwersum są światy możliwe, a binarna relacja na elementach tego uniwersum jest relacją osiągalności, dzięki której można sformułować warunki prawdziwości dla zdań modalnych, a nawet wyjaśnić znaczenia niektórych z nich²², zwłaszcza tych, w których występują funktory modalne o zmiennych zakresach wprowadzone przez Peacocke'a²³.

Jeśli moje przekonanie o zbieżności (na gruncie modalnego) relacji bycia odpowiednikiem oraz relacji osiągalności jest błędne, to bynajmniej nie jestem w złym towarzystwie. Pogląd ten bowiem podzielał sam Lewis: „Często kwantyfikujemy w sposób ograniczony (*restrictedly*) po światach, zawężając naszą uwagę tych, które jakoś przypominają nasz i nazywamy to ograniczeniem do «osiągalnych» światów. Często kwantyfikujemy w sposób ograniczony (*restrictedly*) po możliwych indywiduach, zawężając naszą uwagę do tych, które jakoś przypominają pewne dane indywiduum z tego świata i nazywam to ograniczeniem do «odpowiedników» tego indywiduum. [...] W najszerszym sensie, wszystkie możliwe indywidua są bez wyjątku możliwościami dla mnie. Jednak niektóre z nich są *osiągalnymi* na różne sposoby możliwościami dla mnie, inne zaś nie są. [...] Moje jakościowe odpowiedniki są *metafizycznie osiągalnymi* możliwościami dla mnie; lub lepiej, każda z wielu zasadnych relacji bycia odpowiednikiem może być nazwana

²¹ Warzoszczak [2008] s. 91.

²² Plantinga [1974] s. 126-128.

²³ Peacocke [1978].

relacją metafizycznej osiągalności”²⁴. Na gruncie modalnego realizmu Lewisa analogia pomiędzy relacją bycia odpowiednikiem a relacją osiągalności ma podłoże metafizyczne. Zgodnie z uniwersalizmem mereologicznym²⁵, głoszonym przez Lewisa, światy możliwe również są indywiduami. W zasadzie więc nie ma większej zasadniczej różnicy pomiędzy relacją osiągalności a relacją bycia odpowiednikiem, zachodzącą pomiędzy indywiduami w światach²⁶. Zarówno pierwsza, jak i druga zachodzi pomiędzy indywiduami na mocy ich podobieństwa, zarówno pierwsza, jak i druga służy do analizy modalności, przy czym pierwsza dotyczy modalności *de dicto*, podczas gdy druga – modalności *de re*.

3. Proste rozwiązanie?

Modalny realista mógłby niwelować problem stałych indywiduowych w zdaniach modalnych w następujący sposób: „zgodnie z teorią odpowiedników, sam Humphrey posiada modalną własność, *mógł był wygrać wybory*, na mocy tego, iż jego odpowiednik posiada (niemodalną) własność, *wygrał wybory*”²⁷. W ramach powyższej propozycji, w zdaniach modalnych ze stałą indywiduową nie przypisuje się indywiduum, do którego odnosi się stała indywiduowa, takiej samej własności, jaką przypisuje się odpowiednikom tego indywiduum w zdaniu, stanowiącym możliwościowy przekład danego zdania modalnego. W pierwszym wypadku przypisuje się mu własność modalną – *możliwego zwycięstwa w wyborach*, w drugim jego odpowiednikom własność niemodalną – *zwycięstwa w wyborach*. Zgodnie z Lewisowskim ujęciem własności, własność jest identyczna ze zbiorem realizujących ją aktualnych i możliwych przedmiotów. Zatem, własność modalna będzie identyczna ze zbiorem aktualnych i możliwych przedmiotów realizujących tę własność. Jeśli zgodzimy się, że własności modalne są realizowane przez aktualne i możliwe indywidua, pozostanie pytanie o naturę własności modalnych? Jednym z naturalnych sposobów przybliżenia natury własności modalnych jest próba znalezienia takiej własności, która będzie koekstensywna z daną własnością modalną. Wydaje się, iż dla dowolnej własności modalnej *m-F* koekstensywna jest

²⁴ Lewis [1986] s. 234.

²⁵ Tj. poglądem, zgodnie z którym dla dowolnej liczby *x*-ów, istnieje taki przedmiot *y*, który jest złożony tylko i wyłącznie z *x*-ów. Zob. Lewis [1986] s. 211. Krytyczne omówienie uniwersalizmu mereologicznego można znaleźć w monografii Grygianiec [2007] s. 176-188].

²⁶ Zob. Taylor [2003] s. 246. Z tym jednakże zastrzeżeniem, że Taylor mówi o relacji bliskości pomiędzy światami, odkąd jednak Lewis skłania się do traktowania relacji osiągalności jako relacji podobieństwa pomiędzy światami, odtąd można traktować tę pierwszą również jako relację bliskości.

²⁷ Bricker [2008] s. 129.

z nią własność *posiadania odpowiednika, który jest F*, albowiem dowolny obiekt, który posiada własność modalną $m-F$, posiada – w ramach teorii odpowiedników – takiego odpowiednika, który jest F^{28} . Wróćmy do zdania (Z_1) . Zgodnie z powyższymi sugestiami zdaniu temu odpowiada:

(Z_1^{MP}) a_{w^*} ma w świecie w odpowiednika, który jest F ,

które zgodnie z sugestiami poczynionymi w punkcie 2. i przy założeniu, że relacja porównawczego podobieństwa zachodzi na mocy własności P_1, \dots, P_n , jest prawdziwe, gdy prawdziwe jest zdanie:

(L_1^{MP}) istnieje taki świat w , w którym $P_1 b \ \& \ \dots \ \& \ P_n b \ \& \ F b$.

W ramach takiego ujęcia, z łatwością można wyjaśnić, dlaczego wartość logiczna zdania, które wydaje się dotyczyć wyłącznie jednego indywiduum, istniejącego w świecie aktualnym, jest zależna od cech pewnych innych obiektów. Okazuje się bowiem, iż już poprawnie odczytane zdanie modalne (Z_1) odnosi się do odpowiedników danego indywiduum, albowiem przypisać danemu indywiduum własność modalną, to tyle, co przypisać mu własność posiadania odpowiedników, realizujących odpowiadającą danej własności modalnej własność niemodalną. Czy takie ujęcie własności modalnych może być zadowalające?

Powyższa propozycja modalnego realizmy opiera się na rozróżnieniu modalności *de re* i modalności *de dicto*. Zdania modalne *de re* niekiedy interpretuje się jako zdania, w których w zasięgu funktora modalnego nie znajduje się zdanie (jak w przypadku zdań modalnych *de dicto*), a jedynie formuła, w której występują zmienne wolne. Zdaniem modalnym *de re* jest np. zdanie ' $\forall x \Box G(x)$ ', z kolei przykładem zdania modalnego *de dicto* jest zdanie ' $\Box \forall x G(x)$ '. W ramach metafizycznej interpretacji zdań modalnych *de re* uznaje się, iż przypisuje się w nich własności modalne obiektom (różnym od zdań) stanowiącym wartości zmiennych związanych, występujących w tym zdaniu. W powyższym przypadku jest to własność koniecznego posiadania G przypisana wszystkim obiektom znajdującym się w zasięgu kwantyfikatora ogólnego. Zdania modalne *de dicto* interpretuje się jako zdania przypisujące własność koniecznej prawdziwości, możliwej prawdziwości lub kontyngentnej prawdziwości zdaniom, znajdującym się w zasięgu funktora modalnego. W powyższym przypadku jest to zdanie ' $\forall x G(x)$ ', które – dajmy na to – przypisuje niemodalną własność G obiektom stanowiącym wartości zmiennych związanych. Modalny realista musiałby zatem zaakceptować hipotezę, iż dowolne zdanie modalne ze stałą indywiduową jest przypadkiem zdania modal-

²⁸ Divers [2007] § IV.

nego *de re*, oraz że zdań modalnych *de re* nie da się zredukować do zdań modalnych *de dicto*.

Z uwagi na względność relacji bycia odpowiednikiem i wynikającą z niej względność tego, czy dana własność jest własnością istotną czy akcydentalną, wątpliwości może budzić nieredukowalność zdań modalnych *de re* do zdań modalnych *de dicto*. Ograniczę się tutaj jedynie do prostego przypadku. Weźmy zdanie modalne *de re*: 'Wszystkie istoty w tym pomieszczeniu są z konieczności rozumne' i założmy, że w danym pomieszczeniu znajdują się wyłącznie ludzie. Zdanie to wydaje się zdaniem prawdziwym. Jednakże odpowiadające mu zdanie modalne *de dicto*: 'Koniecznie, wszystkie istoty w tym pomieszczeniu są rozumne' wydaje się zdaniem fałszywym – koniec końców w danym pomieszczeniu mogłyby znajdować się również inne istoty niż ludzkie. Jednakże, odkąd relacja bycia odpowiednikiem zachodzi ze względu na wyróżniony zbiór własności, ze względu na które człony tej relacji wykazują podobieństwo, odtąd można utrzymywać, iż modalności *de re* można przekształcić na modalności *de dicto*, przyjmując założenie, iż zdanie 'koniecznie, wszystkie istoty znajdujące się w tym pomieszczeniu są rozumne' jest prawdziwe we wszystkich światach wystarczająco bliskich do świata, w którym ogłoszono to zdanie. O jakiej bliskości światów tutaj mowa? Wszystko zależy od tego, jak będziemy odczytywać wyrażenie 'wszystkie istoty znajdujące w tym pomieszczeniu'. Najbardziej intuicyjne wydaje się potraktowanie tego wyrażenia jako wyrażenia, denotującego pewien zbiór obiektów w świecie aktualnym²⁹ – mianowicie, zbiór obiektów znajdujących się w danym pomieszczeniu. Jeśli zgodzimy się, iż można zdefiniować zbiór tych obiektów poprzez enumerację, wówczas zdanie 'wszystkie istoty znajdujące w tym pomieszczeniu są rozumne' będzie prawdziwe we wszystkich światach, w których odpowiedniki istot znajdujących się w tym pomieszczeniu w świecie aktualnym będą rozumne. Po ustaleniu odpowiedniej relacji bycia odpowiednikiem, prawidłowo odczytane zdanie 'koniecznie, wszystkie istoty znajdujące w tym pomieszczeniu są rozumne' jest równoważne zdaniu: 'koniecznie, dla każdego x , jeśli x należy do zbioru $\{a_1, \dots, a_n\}$ i $P_1(x), \dots, P_n(x)$, to x jest rozumne', które jest nietrywialnie prawdziwe we wszystkich światach wystarczająco bliskich (tj. światach spełniających poprzednik implikacji znajdującej się w zasięgu operatora modalnego) do świata, w którym ogłoszono dane zdanie modalne *de re*³⁰.

²⁹ ...o ile założymy, że zdanie modalne 'Koniecznie, wszystkie istoty znajdujące się w tym pomieszczeniu są rozumne' zostało ogłoszone w świecie aktualnym.

³⁰ W podobnym duchu na rzecz redukowalności modalności *de re* do modalności *de dicto* argumentował W. Kneale w [1962].

Redukcja zdań modalnych *de re* do zdań modalnych *de dicto* sprawia, że powracamy do zdań modalnych, zawierających stałe indywiduowe i przypisujących niemodalne własności desygnatom tych stałych – zdań modalnych, które mogą być problematyczne dla modalnego realisty. Nie chcę sugerować, że powyższe rozważania są wiążące dla modalnego realisty. Może on uznać, iż relacja bycia odpowiednikiem nie jest relacją względną, wówczas jednak albo musiałyby ustalić sztywne ograniczenia nakładane na dowolną relację porównawczego podobieństwa, albo musiałyby uznać, iż jest to relacja niejakościowa³¹. W pierwszym wypadku modalny realista może stanąć przed trudnością wyróżnienia tych własności, ze względu na które zachodzi *absolutna* relacja bycia odpowiednikiem oraz musiałyby wyjaśnić, w jaki sposób można zredukować przypadki względnie prawdziwych zdań modalnych *de re* do absolutnych zdań modalnych *de re*. W szczególności, w jaki sposób odwołując się wyłącznie do relacji absolutnego podobieństwa można wyjaśnić, iż istnieją takie konteksty, w których zdanie modalne *de re* 'Dla każdego x , x z konieczności podlega prawom grawitacji' jest prawdziwe oraz takie, w których jest ono fałszywe. W drugim wypadku modalny realista będzie musiał podać racje, dla których relację bycia odpowiednikiem traktuje się jako relację specyficzną. Ponadto, niejakościowa relacja bycia odpowiednikiem może stanowić rozwiązanie diskutowanych trudności jedynie wówczas, gdy uzna się, iż *w każdym* wypadku relacja bycia odpowiednikiem jest relacją niejakościową. Być może wciąż osiągalną opcją jest ucięcie sporu o specyfikę relacji bycia odpowiednikiem, dzięki odrzuceniu Lewisowskiej koncepcji własności, zgodnie z którą własność jest tożsama ze zbiorem aktualnych i możliwych obiektów. Porzucenie tego stanowiska wykluczy bowiem mnogość różnorodnych relacji, w jakie mogą wchodzić dwa indywidua na mocy tego, iż tworzą parę uporządkowaną należącą do różnych klas par uporządkowanych, dzięki czemu nie będzie zachodziła potrzeba wyjaśniania specyfiki niejakościowej relacji bycia odpowiednikiem na tle mnogości innych relacji, w które wchodzi dane indywidua. Wówczas jednak, powstają przynajmniej trzy pytania: Jaki wpływ odrzucenie Lewisowskiej koncepcji własności ma na argument na rzecz teorii odpowiedników z akcydentalnych własności³²? Czy odrzucenie Lewisowskiej koncepcji własności nie osłabi pozycji modalnego realizmu na tle teorii, które uznają światy możliwe za obiekty abstrakcyjne? Jaką koncepcję własności powinien przyjąć modalny realista?

³¹ Ostatnią opcję (aczkolwiek w innym kontekście) Bricker [2008] s. 130 wymienia jako jedną z osiągalnych dla modalnego realisty interpretacji relacji bycia odpowiednikiem. Zauważmy również, iż uznanie, że relacja bycia odpowiednikiem jest relacją niejakościową, może przemawiać za pierwszą z omawianych wyżej odpowiedzi Autorów na moje argumenty zawarte w Warzoszczak [2008].

³² Por. Lewis [1986] s. 199-202.

4. Konkluzja

Sądzę, że wciąż pozorne stałe indywiduowe w zdaniach modalnych na gruncie modalnego realizmu bez transświatowych indywiduów stanowią dość tajemnicze wyrażenia. Pytanie o to, z jakiego rodzaju wyrażeniami mamy tutaj do czynienia, pozostaje otwarte, a uwagi poczynione na końcu punktu 3 sugerują, iż otwarta jest również opcja traktowania ich jako stałych indywiduowych, o ile wyjaśni się podniesione tam w telegraficznym skrócie problemy. Ponadto, problem z interpretacją pozornych stałych indywiduowych jest *jedynie* jednym z kosztów, które zwykle są generowane przez koncepcje filozoficzne. Modalny realizm, jak każde stanowisko równoważy kosztami zaletami, jakie oferuje to podejście w innych aspektach. Ostatecznie za akceptacją lub odrzuceniem danego stanowiska powinien stać bilans zysków i strat zestawiony z bilansem zysków i strat stanowisk alternatywnych.

Bibliografia

- Bricker [2008] – Ph. Bricker, *Concrete Possible Worlds*, [w:] Th. Sider, J. Hawthorne i D. W. Zimmerman (red.), *Contemporary Debates in Metaphysics*, Blackwell, Oxford, s. 111-134.
- Divers [1999] – J. Divers, *Modal Fictionalism Result*, „Noûs” (33) 1999: 317-346.
- Divers [2007] – J. Divers, *Quinean Skepticism About De Re Modality After David Lewis*, „European Journal of Philosophy” (15) 2007: 40-62.
- Grygianiec [2007] – M. Grygianiec, *Identyczność i trwanie. Studium ontologiczne*, Semper, Warszawa 2007.
- Hess i Kittel [2008] – L. Hess, M. Kittel, *Modalny realizm i nazwy własne raz jeszcze*, „Diametros” (17) 2008: 96-101.
- Kneale [1962] – W. Kneale, *Modality De Dicto and De Re*, [w:] E. Nagel, P. Suppes, A. Tarski (red.), *Logic, Methodology and Philosophy of Science*, Stanford University Press, Stanford 1962, s. 622-633.
- Lewis [1968] – D. Lewis, *Counterpart Theory and Quantified Modal Logic*, „The Journal of Philosophy” (65) 1968: 113-126.
- Lewis [1973] – D. Lewis, *Counterfactuals*, Basil Blackwell, Oxford 1973.
- Lewis [1983] – D. Lewis, *Postscripts to «Counterpart Theory and Quantified Modal Logic»*, [w:] D. Lewis, *Philosophical Papers*, vol. I, Oxford University Press, Oxford 1983, s. 39-46.
- Lewis [1986] – D. Lewis, *On the Plurality of Worlds*, Basil Blackwell Publishing, Oxford 1986.
- Peacocke [1978] – C. Peacocke, *Necessity and Truth Theories*, „Journal of Philosophical Logic” (7) 1978: 473-500.
- Plantinga [1974] – A. Plantinga, *The Nature of Necessity*, Clarendon Press, Oxford 1974.

- Quine [2000] – W. V. O. Quine, *Oznaczanie i modalność*, [w:] W. V. O. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, tłum. B. Stanosz, Aletheia, Warszawa 2000, s. 171-193.
- Taylor [2003] – B. Taylor, *Transworld Similarity and Transworld Relief*, [w:] F. Jackson, G. Priest (red.), *Lewisian Themes. The Philosophy of David K. Lewis*, Oxford University Press, Oxford 2003, s. 245-257.
- Warzozszczak [2008] – P. Warzozszczak, *Modalny realizm i nazwy własne*, „Diametros” (15) 2008: 74-93.
- Weatherson [2006] – B. Weatherson, *Intrinsic vs. Extrinsic Properties*, [w:] The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Summer 2006 Edition), E. N. Zalta (red.), URL = <<http://plato.stanford.edu/entries/intrinsic-extrinsic/>>